Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 9 lipca 1937 r. | Nr. 28

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".

(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P.K.O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

W historycznej chwili!

W przeddzień ogłoszenia raportu Komisji Królewskiej wezwał Hawaad Haleumi cały Jiszuw w Erec Izrael, by z godnością i spokojem przyjął rozstrzygnięcie Komisji Królewskiej I my też w golusie panować musimy nad naszymi uczuciami tak radości jak i oburzenia, które budzą się w naszej zbiorowej duszy narodowej pod pierwszym wrażeniem po ogłoszeniu raportu Komisji Królewskiej.

Uczucie radości ma swe źródło w dźwięcznym na naszą wyobraźnię działającym słowie: **Państwo Żydowskie**. Ziścił się sen dwutysiącletni rozprószonego rodu, tęskniącego za własną państwowością na własnej Ziemi Praojców. Tej radości – tego zwycięstwa syjonizmu niechaj nie przysłonią uczucia rozczarowania i gniewu – które wywołują w nas pierwsze wiadomości o treści rozstrzygnięcia Komisji Krolewskiej.

Rozczarowani do władzy mandatowej — która z naszych świętości, z naszego gorącego umiłowania do Ziemi Ojczystej, z naszej pracy, z naszych tęsknot i aspiracyj narodowych czyni przedmiot targów i kalkulacyj zimnych i wyrachowanych. Ukazało się słońce nad naszym horyzontem – ale przysłonięte zostało ciężkimi, czarnymi chmurami. Czeka nas ciężka i odpowiedzialna walka, by **Państwo Żydowskie w Palestynie** nie było tylko mirażem, bezsilnym tworem prawno publicznym — lecz by stało się prawdziwą, silną i zdolną do życia i rozwoju naszą Siedzibą Narodową w granicach Prastarej Ojczyzny z czasów naszej niepodległości państwowej.

Z tej Ojczyzny, z naszej Ziemi Ojczystej nigdy nie zrezygnujemy.

Dr A. Ch.

Po ogłoszeniu Państwa Żydowskiego

W związku z ogłoszeniem raportu Komisji Królewskiej i deklaracją rządu angielskiego, proklamującą Państwo żydowskie w Palestynie, cała prasa żydowska podkreśla wielkie znaczenie historyczne tej deklaracji stanowiącej zwrot w dziejach narodu żydowskiego, który nareszcie zdobędzie swe miejsce w rodzinie narodów, przy czym prasa ta podkreśla też w ogólnym zarysie cienie tej deklaracji, uszczuplające teren Państwa Żydowskiego.

Poseł dr Gotlieb pisze w Momencie:

Niepodległe Państwo Żydowskie. Są to słowa, które napełniają radością zbolałe serca żydowskie. Jest to głos historii, który zapowiada nową, jaśniejszą epokę w życiu narodu żydowskiego. Jest to niewątpliwie triumf idei syjonistycznej, świetny rezultat 40 lat wysiłków, pracy i poświęcenia.

Ale,...

Tak, ogłoszono Państwo Żydowskie. Ale irrydenta państwowa jest pięciokrotnie większa, niż samo państwo. Spełnienie dążeń żydowskich pozostawia prawie całą tęsknotę żydowską za wyzwoleniem. I wszystkie modlitwy o powrocie do Syjonu będą musiały nadal pozostać. Ani jedna nie może być wykreśloną. A nawet prośba „leszana habaah bejeruszalaim" będzie musiała być powtórzona w każde święto żydowskie.

Samodzielne Państwo Żydowskie! To brzmi, jak słowa pocieszenia z „nachmi, nachmi ami". Serca żydowskie zapełniają się nadzieją, a twarze się rozjaśniają.

Czy propozycję tę należy przyjąć w tej jej obecnej formie, albo odrzucić — to inna kwestia. Rozwiążą ją powołane do tego instancje żydowskie Ale skoro słowa „państwo żydowskie" zostały wypowiedziane — to już nie będą wymazane.

Jest to bowiem dopiero początek pocieszenia. I daleka jeszcze droga Żyda, wiecznego tułacza, aż jego skołatane i zmęczone nogi spoczną na własnym i pewnym gruncie.

P. A. Einhorn w „Hajncie" pisze:

„Byłoby umniejszeniem tej wielkiej chwili w historii żydowskiej, gdybyśmy obecnie przystąpili do rozważania i zanalizowania wszystkich świateł i cieni. Ustalmy tylko, że wielkie światło zostało rzucone na świat żydowski — światło, które w wielkiej mierze rozprószy ciemności, w których świat żydowski jest pogrążony — światło, które pokrzepi na duchu i wywoła nadzieje w sercach prześladowanego i gnębionego narodu żydowskiego.

Musimy ostrzec przed jedną omyłką — właśnie teraz, w tej historycznej chwili. Niechaj nikt nie przypuszcza, że wszystko zostało już definitywnie postanowione i uchwalone po wsze czasy, i że my przyjmujemy to z zadowoleniem do wiadomości. Historia syjonizmu od czasow Deklaracji Balfoura obfituje w zwycięstwa i klęski. Epoka ta jeszcze nie jest zakończona. Przeciwnie, rozpoczyna się okres największych bolów porodowych. Jeszcze nie jeden raz serca nasze zadrżą z obawy i radości. Nie jeden raz będziemy musieli walczyć nieugięcie nie tylko o nowe zdobycze, ale o stan posiadania. Ale wstępujemy w nowy okres walki zdecydowani i uzbrojeni w nową wiarę w zwycięstwo naszego celu ostatecznego.

Przed 40 laty byliśmy beznadziejnymi marzycielami, wykpiwanymi fantastami, których „trzeźwi" ludzie unikali. Dziś zostało wobec całego świata ogłoszone nasze zwycięstwo. Jeszcze nie wywalczyliśmy sobie pełnego wyzwolenia. Jest to dopiero początek wyzwolenia. Ale rwący potok, który sobie obecnie wyżłobił koryto, pływać będzie dalej poprzez najwyższe góry i skały, a żadna siła nie potrafi go wstrzymać w biegu. Pędzony bowiem jest największą siłą rozpędową, jaką historia ludzkości może zanotować – siłą żywotności wiecznego narodu żydowskiego.

W poalej syjonistycznym „Worcie" pisze L. J. Manswet: „Nie chcemy się łudzić. Anglia jest silna i potężna, a my żydzi jesteśmy zbyt słabi, aby cokolwiek od niej wydostać środkami przymusowymi... Ale całkiem prostą nie może być dla Anglii i nasza sprawa. Mandat egzystuje i nie jest zgoła świstkiem papieru. Do poziomu Niemiec nazistycznych Anglia się nie stoczy. Igranie naświetszymi nadziejami i najszczytniejszymi ideałami 17-milionowego narodu nie jest łątwą rzeczą i dla Anglii. Na podstawie mandatu przybyliśmy do kraju. Wnieśliśmy tam życie i mienie i założyliśmy fundament, który wymaga nowych prądów imigracyjnych i nowej imigracji chalucowej. Układ mandatowy, jak Biała Księga Churchilla jest zobowiązaniem Żydów i Anglików. Jednostronne łamanie traktatu na mocy siły fizycznej jest akcją, o której żadną miarą nie będziemy milczeli. Być może, że nie wygramy tej walki, bo jesteśmy fizycznie słabi, ale będziemy reagowali wszelkimi możliwymi środkami i formami. Tragiczna historia żydowska. nowe miasta i nowe wsie, 420-tysięczna zbiorowość żydowska są pieczęcią mandatową, której nie powinna przekreślić Pójdziemy do Genewy, a może i do Hagi. Nawet ze słabym narodem żydowskim walka światowo-historyczna nie pójdzie łatwo".

Dr A. CHOMET

Terytorializm „Bundu"

W bundowskiej „Myśli Socjalistycznej" p. W. Alter wypowiadając się za absolutną tolerancją wobec tendencyj asymilującej i unaradawiającej – które ujawnią się zdaniem autora wśród ludności żydowskiej w państwie socjalistycznym, żąda stosowania takiej tolerancji także w stosunku do konkretnego przejawu tendencji unaradawiającej, który wedle p. Altera opiera się na następującym rozumowaniu: „By stworzyć — w społeczeństwie socjalistycznym — najlepsze warunki wszechstronnego rozwoju dla tej ludności żydowskiej, która chce zachować swe istnienie narodowe, należy stworzyć dla niej podstawę terytorialno-państwowej jedności".

A stanąwszy na tej podstawie terytorialno-państwowej – wysuwa autor koncepcję Biro-Bidżanu jako słuszną, pod warunkiem, by pozostała w granicach dobrowolnego eksperymentu narodowego, popieranego przez państwo, ale nie pretendującego, do rozwiązania sprawy żydowskiej. Te sympatie socjalistów dla eksperymentu Biro-Bidżanu tłumaczy p. Alter następująco:

„Na abstrakcyjne pytanie: „czy Żydzi jako naród mają prawo posiadać — na równi z innymi narodami własne państwo ? — odpowiada każdy socjalista bez zastrzeżeń: tak! W płaszczyźnie abstrakcyjnego „prawa" nie ma sporu na ten temat".

Ale p. Alter przyznaje Żydom tylko prawo abstrakcyjne do własnego państwa, bo „wysuwanie tego abstrakcyjnego „prawa" jako postulatu politycznego w warunkach kapitalistycznych Europy, jest niewątpliwym szaleństwem na szkodę tej ludności żydowskiej" – gdyż szczery socjalista nie może się zgodzić na to, by to abstrakcyjne prawo służyć miało jako pretekst do negowania lub osłabiania konkretnego prawa mas żydowskich do życia i pracy w krajach, w których znajdują się obecnie — a następnie nie może p. Alter zgodzić się na to, by to „abstrakcyjne prawo" wykorzystane było przez syjonistów „dla propagandy żydowskiej jedności narodowej, dla wzniecania walk narodowościowych w Palestynie, dla wprzęgnięcia mas żydowskich na służbę imperializmu angielskiego".

Tylko „próba realizacji owego abstrakcyjnego prawa w sposób, który nie naraża na szwank podstawowych interesów mas żydowskich, nie wywołuje walk narodowościowych i nie krzywdzi i innych narodów – tylko taka próba może liczyć na sympatię każdego szczerego socjalisty, a więc i Bundu". I „taką też próbą — twierdzi p. Alter — jest Biro-Bidżan. Nie jest ona „rozwiązaniem kwestii żydowskiej w Polsce. Ani nawet w samym Zw. Sowieckim. Jest to tylko możliwość pewnej twórczości narodowej dla tych Żydów (dzisiaj przeważnie sowieckich), którzy czują w sobie dostateczny patos dla idei państwa żydowskiego, by stać się jej pionierami".

A syjoniści, twierdzi wkońcu p. Alter — drżą na myśl, że eksperyment sowiecki może się udać, ponieważ „Biro-Bidżan może stać się konkurencją dla Palestyny... ponieważ syjonizm nie jest rycerskim przedsięwzięciem dla wcielenia w życie abstrakcyjnego „prawa", ale ruchem politycznym o określonych interesach klasowych i o konkretnych zadaniach nacjonalistycznych, ruchem stanowiącym w istocie swej antytezę socjalizmu".

Gdy bundowski marksista mówi o patosie dla idei państwa żydowskiego – gdy stojący na gruncie djalektycznego procesu dziejowego teoretyk bundowski uznaje konieczność stworzenia podstawy terytorialno-państwowej jedności dla tej części ludności żydowskiej, która chce zachować swe istnienie narodowe — to niedaleko mu już do ideologii syjonistycznej. Wchodzą tu już w grę pewne imponderabilia – nie przewidziane w kodeksie marksistowskim, decydują tu już pewne „fakta narodowe" — jak to się wyraża p. Alter — bo „ludzie żyją nie tylko chlebem, a ich potrzeby duchowe wiążą się z ich narodową kulturą i narodową zbiorowością".

Dawniej receptą bundowską na utrzymanie narodowej kultury i zbiorowości żydowskiej był postulat autonomii kulturalnej, a koncepcja terytorialistyczna była wyrazem „reakcyjnego nacjonalizmu" i zaprzeczeniem socjalizmu. Dziś przyznaje p. Alter – czołowy przywódca Bundu — że Żydzi mają prawo posiadać narówni z innymi narodami własne państwo. Na razie zastrzega się p. Alter — jest to tylko prawo abstrakcyjne a „abstrakcyjne „prawo" tylko w pewnych warunkach staje się postulatem politycznym".

Prawo Żydów do posiadania swego państwa — a to prawo przyznaje p Alter — nie jest rezultatem uchwały czy rezolucji jakiejś tylko części żydostwa, która nie chce zatracić swej indywidualności narodowej. Prawo do państwa własnego — jest prawem do własnego domu — do własnej ziemi. Bo głównym składnikiem każdego państwa jest ziemia – własne terytorium.

Bez tego składnika prawo do państwa jest właśnie abstrakcją, jest utopią. Syjonizm wskazał na Palestynę jako na kraj nasz ojczysty, a nie jako na koncepcję lub eksperyment narodowy. Eksperymentem – koncepcją była swego czasu Argentyna – kolonizowana milionami Barona Hirscha I ten eksperyment zakończył się bankructwem – tak jak bankructwem okazała się już dziś koncepcja Biro-Bidżanu, która cieszy się sympatią p. Altera – jako eksperyment do utworzenia państwa żydowskiego.

Państwo żydowskie w Erec Izrael jest rozwiązaniem kwestii żydowskiej — a nie eksperymentem. Tylko doktrynerstwo i zaślepienie partyjne może dyktować pozytywne ustosunkowanie się do „próby realizacji prawa do państwa żydowskiego w Biro-Bidżanie" — a nie widzieć i nie uznawać budującego się państwa żydowskiego w Erec Izrael – w kraju naszym ojczystym, z którym łączą nas odwieczne węzły historyczne, a które jedynie zdolne są do wywołania w nas tego patosu dla idei państwa żydowskiego, byśmy się stali jej pionierami. I tylko temu patosowi, o którym wspomina p. Alter — zawdzięczamy heroizm i poświęcenie naszych chaluców — którzy wbrew wszelkim przeszkodom, w pocie i znoju rozbudowują realne podstawy państwowości żydowskiej w kraju naszych ojców. To są właśnie przejawy „tej idei wspólnoty narodowej – w najlepszym tego słowa znaczeniu", o której pisze tak pięknie p. Alter — „a które posiadają dużą żywotność i siłę przyciągającą". Biro-Bidżan, nie posiada żadnej siły przyciągającej — Biro-Bidżan nie jest wyrazem idei wspólnoty narodowej. Biro-Bidżan z kilkunastu tysiącami Żydów rosyjskich jest eksperymentem sowieckiej polityki państwowej, idącej po linii zaludnienia terenów, graniczących z krajami żółtej rasy. Biro-Bidżan kolonizowany jest w interesie rosyjskim i nie ma on nic wspólnego ani z ideą żydowskiej wspólnoty narodowej, ani z prawem Zydów do własnej państwowości, przy czym Zydzi rosyjscy wcale nie palą się do „państwa żydowskiego" w Biro-Bidżanie.

Bundowski „terytorialista". który tak odważnie pisze o patosie dla idei państwa żydowskiego i o kultywowaniu wspólnoty narodowej na podstawach terytorialno-państwowej jedności — musi naturalnie zabezpieczyć się należycie przed zarzutem, że wstąpił na drogę, prowadzącą do znienawidzonego przez Bund syjonizmu. I dlatego argumentuje tak: Prawo do własnego państwa żydowskiego — owszem! Ale nie wykorzystywać — tak jak zdaniem p Altera czynią syjoniści — tego prawa dla propagandy żydowskiej jedności narodowej, dla wzniecania walk narodowościowych w Palestynie, dla wprzęgnięcia mas żydowskich na służbę imperializmu angielskiego, nie krzywdzić innych narodów i t. d. Znamy tę litanię bundowskiej frazeologii, zaczerpniętej z antysyjonistycznego arsenału.

Bo wszystko byłoby w porządku. Bund akceptowałby próbę realizacji owego „abstrakcyjnego prawa" do państwa żydowskiego, choćby nawet i w Palestynie — gdyby „nastąpiło to w sposób, który nie naraża na szwank podstawowych interesów mas żydowskich, nie wywołuje walk narodowościowych i nie krzywdzi innych narodów", a wówczas — wedle p. Altera — „taka próba może liczyć na sympatię każdego szczerego socjalisty, a więc i „Bundu".

Syjonizm zdobył sobie już te sympatie szczerych socjalistów, jeżeli wymienimy tylko Leona Bluma, a w Polsce Niedziałkowskiego, którego enuncjacje prosyjonistyczne wywołały niedawno dopiero tyle rozgłosu. A zresztą międzynarodówka socjalistyczna pozytywnie odnosi się do syjonizmu i do całego dzieła palestyńskiego. Mówić o patosie narodowym, o wydobyciu jak największych wartości ze swego narodowego bytu, a negować te wartości narodowe, które stworzyły praca i patos narodowy Zydów w Erec Izrael — jest zamykaniem oczu na rzeczywistość żydowską, oznacza zasklepienie się w konserwatyzmie bundowskim, ugruntowanym na walce z syjonizmem.

W obliczu decydujących rozstrzygnięć dla narodu żydowskiego, w okresie realizacji syjonizmu, w chwili, gdy toczy się walka o obszar, o prawno-polityczną formę państwa żydowskiego w Erec Izrael, dziwnym jest twierdzenie, iż „syjoniści drżą na myśl, że eksperyment sowiecki (Biro-Bidżanu) może się udać".

Syjoniści tworzą i budują podstawy terytorialno-państwowej jedności dla narodu żydowskiego, który swym patosem narodowym, mającym swe źródło w miłości i tęsknocie za Ziemią Ojczystą — tworzy własną państwowość w Erec Izrael Ten fakt narodowy zmusi prędzej czy później i Bund do kapitulacji i uznania syjonizmu jako jedynego rozwiązania kwestii żydowskiej

Posiedzenie Rady miejskiej

Dwukrotnie odroczone posiedzenie Rady miejskiej odbyło się nareszcie w poniedziałek 5 bm. pod przewodnictwem dra Brodzińskiego. Ostatnie to przedwakacyjne posiedzenie rozpoczęło się o 9.30 wieczorem, a więc z półtoragodzinnym opóźnieniem z powodu długich obrad klubu pracy gospodarczej. Przedmiotem tych obrad była sprawa wniosku w związku z głośnym incydentem wawelskim. Część radnych klubu pracy gospodarczej była za wystąpieniem na radę z odpowiednim wnioskiem w tej sprawie, a część radnych — przeciw. Dyskusja w tej sprawie — jak nas informują — była ożywiona, a zwyciężyli przeciwnicy wniosku. To też sprawa ta wcale nie była poruszona na posiedzeniu poniedziałkowym, które minęło zupełnie spokojnie, zwłaszcza, że klub radnych socjalistycznych wstrzymał się od dyskusji i głosowania w sprawach Komunalnej Kasy Oszczędności, które obejmowały aż trzy punkty porządku dziennego.

Po załatwieniu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, uchwalono wniosek magistratu, referowany przez dyr. inż. Leuchtera, w sprawie statutu spółki wodnej dla ujęcia i doprowadzenia wody Wontoku w gminie Gumniska. (O celach i zadaniach tej spółki piszemy na innym miejscu).

Następnie upoważniono zarząd miejski do odsprzedania Marcinowi Pachowskiemu, oraz Jakubowi i Rozalii Łacheckim skrawków gruntów gminnych przy ul. Kościuszki i Zielonej po cenie 7 zł za m^2.

Większością głosów wybrano w miejsce śp. Stanisława Smalca do komisji budżetowoj – Ludwika Szadzińskiego, do komisji kwalifikacji gruntów – Józefa Stradę, a do komisji rewizyjnej — Ludwika Kargóla.

Sprawa ukończenia budowy szkoły im. Hoffmanowej załatwiono w ten sposób, że Rada upoważniła zarząd miejski do oddania dokończenia budowy przedsiębiorcy prywatnemu, który budowę tę wykończy już w roku bieżącym za cenę zł. 34.000, którą to kwotę gmina spłaci w ratach miesięcznych w przeciągu 3 i pół roku.

Następnie rada uzgodniła statut Komunalnej Kasy Oszczędności, stosownie do rozporządzenia Ministra Skarbu, Ministra spraw wewnętrznych i Ministra sprawiedliwości, oraz uchwalono wpłacić Komunalnej Kasie Oszczędności kwotę zł 50.000 tytułem kapitału zakładowego zgodnie z przepisami ustawy. Wpłata ta nie jest faktyczną lecz tylko rachunkową. Kwota ta bowiem zostanie potrąconą rachunkowo z kwoty 135.000 zł, którą gmina wpłaca kasie rocznie na poczet swych długów.

Sprawę zaciągnięcia pożyczki konwersyjnej we wysokości dwóch milionów zł w Polskim Banku Komunalnym na spłatę zadłużenia gminy wobec Komunalnej Kasy Oszczędności zreferował szczegółowo prezydent dr Brodziński. Sprawa przedstawia się następująco: Zadłużenie miasta w Kom. Kasie Oszczędności wynosi dwa miliony zł. W myśl decyzji komisji oddłużeniowej spłacenie tego długu zostało rozłożone na 50 lat po 135.000 zł rocznie. Celem jednak upłynnienia tego długu, Bank Komunalny udzieli gminie pożyczki w 6% obligacjach na kwotę dwóch milionów zł, którymi to obligacjami gmina spłaci Kasie swój dług. Kasa zaś zlombarduje te obligacje i otrzyma większą pożyczkę (600.000 — 700.000 zł). W ten sposób dług gminy w Kasie Oszczędności zostanie upłynniony i Kasa będzie miała większą gotówkę, potrzebną dla zupełnej swej sanacji.

Swe zadłużenie za obligacje w Polskim Banku Komunalnym gmina spłaci w ten sposób, że do końca roku 1940 gmina płacić będzie po 120 000 zł rocznie, a następnie przez 36 i pół roku po 138 000 zł rocznie. Celem uzyskania tej pożyczki gmina będzie musiała wykupić 400 szt. akcji Banku Komunalnego za kwotę zł 44 000, pokryć koszta bankowe w wysokości na razie nieustalonej (przypuszczalnie 6—10 tysięcy zł), oraz koszta drukowania obligacyj w kwocie 6000 zł i koszta kontraktu notarialnego w kwocie zł 2.150, razem więc około 60 000 zł. Kwoty tej gmina jednak nie wpłaci gotówką, gdyż Bank Komunalny wyraził gotowość udzielenia miastu pożyczki w kwocie 50 000 zł na ten cel.

Pożyczka ta jest dla miasta na ogół korzystną, ponieważ spłacając Kasie swój dług według dotychczasowych warunków, po 135 000 zł rocznie, spłacałaby Kasie w przeciągu 50 lat 6,750.000. a Polskiemu Bankowi Komunalnemu spłaci tylko za ten sam dług około 5,400.000 zł, przy czym takie załatwienie sprawy przyniesie Kasie Oszczędności znaczną ulgę w formie 600.000 — 700.000 zł w gotówce.

Po przemówieniu p. prezesa Pogody, Rada miejska większością głosów uchwaliła powyższy projekt zarządu miejskiego. W wszystkich sprawach Komunalnej Kasy Oszczędności radni socjalistyczni nie zabierali głosu w dyskusji i wstrzymywali się od głosowania, a to z tego powodu – jak oświadczył p. prof. Ciołkosz — ponieważ z jednej strony klub radnych socjalistycznych nie ma żadnej reprezentacji w Komunalnej Kasie Oszczędności, a z drugiej strony nie chce czynić trudności w sanowaniu Kasy.

W końcu uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Państwowym Funduszu Budowlanym w kwocie zł 6000 na remont domów gminnych przy ul. Warzywnej, oraz pożyczkę w kwocie 4000 na wykończenie budowy domu dla zakładu Albertynek, ul. Szpitalna.

Ponadto upoważniono zarząd miejski do dokonania zamiany budynku Marii van Marke przy ul. Nowy Świat 13 stojącego na linii regulacyjnej za realność przy ul. Tuchowskiej 30, oraz przyjąć zapomogę w kwocie 25.000 zł od Polskiego Banku Komunalnego. Po przyjęciu kilku osób do związku przynależności gminy miasta Tarnowa — posiedzenie zostało zamknięte.

v.

Tegoroczne wymiary podatku przemysłowego od obrotu

Wymiary państwowego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1936, doręczane ostatnio tut. kupcom i przemysłowcom są znacznie wyższe, niekiedy nawet 2 do 3 razy, aniżeli w ubiegłych latach. Wywołują one panikę i przygnębienie wśród tut. kupiectwa, są krzywdzące i nieuzasadnione i godzą w egzystencję gospodarczą poszczególnych płatników.

Okazuje się, że wymiary te nie opierają się na faktycznym materiale informacyjnym, wyciągach od dostawców, z których prawie wszyscy prowadzą już księgi handlowe i wykazują obroty swych odbiorców, ani też na wyciągach kolejowych i pocztowych lub lustracji przedsiębiorstw, który to materiał znajduje się w aktach poszczególnych płatników. Wymiary sporządzone zostały na podstawie drabinki, sporządzonej doraźnie bezpośrednio przed wymiarem, wspólnej dla płatników poszczególnych branż. Drabinka ta nie określa obrotów pojedynczych firm indywidualnie, tylko relację wspólną dla wszystkich.

Relacja ta, stosowana w praktyce obejmuje kilkadziesiąt firm jednej branży. Jest rzeczą zrozumiałą, że trudno jest ustalić taką relację i że takowa jest w życiu i praktyce nierealną i że omyłki są na porządku dziennym.

Relacja ta stosowana w praktyce ustanawia odpowiedzialność zbiorową wszystkich firm jednej branży, o ile jedną tylko przyjmie się lub oszacuje za nisko lub za wysoko.

Jeśli bowiem wśród n. p. 50 firm jedną oszacuje się za nisko, co w praktyce może się zdarzyć, to w takim wypadku Urząd Skarbowy, opierając się na faktycznym materiale informacyjnym danej firmy za nisko oszacowanej, koryguje jej wymiar do sumy wyższej i uzasadnionej, ale równocześnie podnosi wymiary reszty 49 firm tej branży w relacji do skorygowanego wymiaru.

Na odwrót, o ile jedną firmę w tej „drabince" oszacuje się za wysoko, to Urząd Skarbowy przyjmie, że wymiar tej jednej firmy wśród 50 jest słusznym, a wszystkie inne wymiary tej branży podniesie w relacji do tej za wysoko oszacowanej firmy.

Z praktyki wiemy, że często zdarzały się omyłki przy ustalaniu wymiarów poszczególnych płatników, mimo, że odnośni referenci znali stosunki odnośnych płatników. Takie omyłki są możliwe. Cóż dopiero, kiedy stosuje się relację dla większej ilości firm, doraźnie. Wynikiem tego są niestety jaskrawe krzywdy dla przeważnej części płatników.

Tut. Urząd Skarbowy nie wymierzył należnego podatku, indywidualnie od obrotu poszczególnego płatnika, lecz ustalił „drabinkę" dla wszystkich, a wymiary na tej zasadzie ustalone są przeważnie bardzo dalekie od rzeczywistego obrotu odnośnych płatników.

Uczynił to, nie licząc się z ciężkim położeniem kupiectwa, walczącego ciężko o swoją egzystencję. Uczynił to nie licząc się z tym, że ustawa o p. p. od obrotu nakłada obowiązek płacenia podatku jedynie od faktycznych obrotów.

Apelujemy do tut. Urzędu Skarbowego i do Władz Odwoławczych, by skorygowały tegoroczne wymiary i usunęły wyrządzone krzywdy. **Jr.**

Podziękowanie

WP. CHAIMOWI KELLEROWI i SZYMONOWI SEIDENOWI, którzy wraz z kierownikiem zakładu sierót żyd. p. dyr. Lieblichem zajęli się zebraniem odzieży dla sierót zakładowych, jakoteż niżej wymienionym **PP. OFIARODAWCOM** wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie

zarząd zakładu sierót żyd w Tarnowie.

Odzież ofiarowali pp. Markus Blond, Mojżesz Bram, Mojżesz Aron Dickstein, Hochberg i Gans, Isak i Stein, Simche Keller i Synowie, Chaskel Knecht, Feiwel Koch, Leon Koch, S. Kurz, Dawid Landman, Osterweil i Rosner, Bendet Rosenblatt, Rosenberg i Bieberberg, Szymon i Dawid Seiden, I. L. Schwarz, Weltsch i Beiler, Zauder i Weinstock.

W straganie zbawienie narodu...

W „Krakowskim Kurierze Wieczornym" czytamy pod powyższym tytułem:

„Endecja robi wrzask: stragany dla chłopów! Pod tym hasłem zrodził się Przytyk i dziesiątki innych podobnych zajść. Stragan ma być z jednej strony symbolem walki gospodarczej z Żydami, z drugiej strony dźwignią, która — wedle modnego wyrażenia — podniesie wieś wzwyż, uwalniając ją od nadmiaru ludności.

Przypatrzmy się, jak ta sprawa w rzeczywistości się przedstawia.

W Polsce istnieje 75.000 straganów, pod którym to określeniem rozumie się prawdziwe stragany, t. j. dorywcze jarmarczne miejsca sprzedaży oraz zaliczone do tej kategorii małe sklepiki po miasteczkach, funkcjonujące stale, ale z minimalną ilością towaru. Z tych 75.000 straganów, jedna trzecia część rozlokowana w Poznańskim i na Pomorzu, jest już dawno w rękach polskich; kilka tysięcy w województwach centralnych i zachodnich też jest zajętych przez chrześcijan — pozostaje najwyżej 30—40 tysięcy straganów w rękach największej biedoty żydowskiej.

Przypuśćmy, że można — środka prawnego na to dotąd nie ma — wywłaszczyć Żydów z tych straganów i ulokować w nich chłopów ze wsi. Co za pomoc wyniknie stąd dla wsi.

Żadna, albowiem kilkadziesiąt tysięcy wobec przeludnienia wynoszącego 9 milionów jest drobnostką, o której nawet poważnie mówić nie warto.

Można więc bez trudności przejrzeć ten manewr endecki; tu nie chodzi o pomożenie wsi, tylko o zaszkodzenie Żydom przez wyeliminowanie ich z handlu. Sam bojkot, nawet z pikietowaniem odnosi minimalne skutki, należy więc jąć się radykalniejszych środków: pozbyć się handlujących Żydów, czyli zupełnie sproletaryzować warstwę, która dotychczas z biedą utrzymywała się na powierzchni.

Endecy przy tej sposobności chcą też upiec drugą pieczeń i to o smaku politycznym. Rzucając hasło: stragany dla chłopów — w swym mniemaniu — podkopują na wsi wpływ Stronnictwa Ludowego, które w dziedzinie antysemickiej jest nie tyle aktywne, co endecy. Jak wydarzenia ostatnich kilku miesięcy wykazują, ten chwyt tylko w pewnych już dawno podminowanych okolicach działa — n. p. „korona bohaterstw endeckich": Mińsk i Brześć nie urosły na tle walki straganowej, lecz na całkiem innym.

Dalszym motywem tej walki jest zbyt mały opór jej stawiany. W miasteczkach i wsiach, oddalonych od siedziby władzy wykonawczej, łatwo wywołać rozruchy pod popularnym hasłem — takie rozruchy odbijają się głośnym echem w prasie zagranicznej, czasem nawet w jakimś parlamencie — dla endeków pożądana sposobność do oskarżenia wszystkich Żydów o „buntowanie zagranicy przeciw Polsce", szerzenie t. zw. „Greuelpropaganda" i t. d. Naiwnych nigdzie nie brak, u nas najwięcej; to też brednie endeckie znajdują wiarę i — nowa okazja do awantur.

Całe szczęście dla Żydów, a nieszczęście dla endeków, że ta ich akcja nie znajduje, mimo wysiłków, wdzięcznego pola w średnich i większych miastach. Tu ludzie nie tak prędko dadzą się wziąć na straganiarskie hasła — trzeba wyjątkowej okazji, aby doszło do tego, co n. p. stało się w Brześciu. W ten sposób „unarodowienie" handlu ogranicza się do groszowych interesów, na których i chłopi rychło się poznają w tym sensie, że to nie jest żaden interes".

Budowa jazu na Wontoku

Na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytym w poniedziałek 5 bm. uchwalono założyć spółkę wodną dla użycia i doprowadzenia wody Wontoku w gminie Gumniska. Właścicielami tej spółki są zarząd miasta Tarnowa, zarząd gminy Gumniska i właściciel Gumnisk, ks. Sanguszko.

Celem tej spółki jest zbudowanie jazu na Wontoku, kosztem 20.000 zł.

Jaz ten, który ma być odbudowany (po zniszczeniu, któremu uległ w czasie powodzi w r. 1934) na granicy wsi Gumniska i Skrzyszów służył i służyć ma dalej na to, by w tym dogodnym miejscu zagrodzić koryto rzeki na wysokość 4 m. i spiętrzyć na tę wysokość poziom wody w rzece. Utworzy się przed jazem małe jeziorko, z którego odpływać będzie w bok na tej wysokości 4 m. potoczek zwany młynówką. Dawniej służyła istotnie młynówka do poruszania kilku młynów w Gumniskach, Tarnowie i Chyszowie.

Obecnie jednak młynówka wpadać będzie z powrotem do Wontoku przy samym wejściu w obręb obszaru miejskiego, to znaczy w ul. Burtniczej.

Służyć ma odbudowana młynówka do zasilania stawów w Gumniskach i utworzenia zbiorników dla celów przeciwpożarowych i dla gospodarstwa rybnego, a dla miasta Tarnowa dla ewentualnego kąpieliska i do celów czyszczenia Wontoku i kanałów.

Sam jaz składać się będzie z ruchomych zastawek, które się będzie usuwać, gdy Wontok wzbierze, aby wody wezbrane swobodnie mogły spłynąć całym korytem rzeki. Przy normalnym stanie wody zastawki będą spuszczone w koryto, woda się spiętrzy i zasilać będzie mogła koryto młynówki, wzniesiona około 4 m ponad zwyczajne zwierciadło wody w Wontoku.



Wykaz puszek ściennych

Dr Jeckel 7.50, Dr Menderer 5.—, Izraelowicz 3.23, Herman Fluhr 2.33, Zauder i Weinstock 2.30, Hirsch Eder 2.25, Katz i Fleischer 2.—, Dr Mandel 2.—, Herman Wasserman 1.80, Samuel Weintraub 1.79, Blaser 1.54, Herman Schächter 1.50, M. Katz 1.20, Ch. Klapholz 1.19, Spółdz. Tow. Wz. Kred. 1.10. Po 1 zł: Grünspan i Weinstock, Edward Schwager, Markus Chilowicz, Inż. Reich, Wolf Kohane, Feuerlicht, dr Offner, Wolf Götzler, Tow. Eskontowe, org Hitachduth, Ł. Wechsler (Galicja) M. Appel, M. Balsam, dr Schenkel, Rafael Beller, dr Klausner, Millerowa 0.95, dr Feiwel 0.87, Ezriel Hönig 0.80, Maria Kimel 0.80, Mozes Schiff 0.77. Po 0.70: Hugo Spiller, Wolf Weiss, Chaim Reich, Baruch Frimerman 0.67, Edelsteinowa 0.62, M. Weissberg 0.62, Szulim Leuchter 0.60, Wigdor Wiener 0.59, dr Chomet 0.59. Po 55: Apfelbaum, dr Salz, S. Blond, Izak Engelberg 0.52, Regina Fluhr 0.51. Po 0.50: dr Sz. Bloch, H. Silberpfenig, Izrael Keitsch, Leon Borgenicht, dr Weissowa, Roskesch, I. D. Unger, dr Goldman, dr Fenichel, Lederberger, Izak Hellin, W. Weiss, Cecylia Goldstein, Inż. Löfelholz, Herman Postrong, Leon Feig, Miriam Fisch, Markus Freiman, Jakób Ritter, Józef Schwarz, Mechel Felber, Moses Leibel, L. Hönig, Herman Sommer, Dawid Leibel, Süsche Selinger, Dawid Wallach, Samuel Dröhlich, Salamon Schlessinger, Saul Abramowicz, Samuel Apfel, Oskar Flaumenhaft, Anszel Leib Gerstner, Kalman Gärtner.

Komisja K. K. L. wzywa wszystkich towarzyszy do zwrócenia najdalej do dni trzech pieniędzy, list i bloczków z akcji Hagalil

משתתפים אנחנו בצערו של יו"ר מפלגתנו הח' חיים ויס במות עליו **אביו.**

מפלגת „התאחדות"

אולם קריאה על שם א. ד. גורדון

משתתפים אנחנו בצערו הגדול של יו"ר מפלגת „התאחדות" בטרנוב, הח' חיים ויס במות עליו **אביו.**

הסתדרות „גורדוניה"

פלוגת „גורדוניה"

Tow. Chaimowi Weissowi z powodu śmierci Jego błp. Ojca, wyraża szczere współczucie

Estera Holloschützerowa

Z powodu zgonu błp. SALOMONA WEISSA wyrażamy szczere współczucie kolegom Chaimowi, Ickowi i Wowkowi Weissom

Janek Löffel i Natan Kleinhändler

Z powodu zgonu błp. SALOMONA WEISSA wyrażamy szczere współczucie pogrążonej w głębokim smutku Rodzinie, a w szczególności kolegom Chaimowi, Ickowi i Wowkowi Weissom.

Józef Teitelbaum z żoną

Drogiemu Wowkowi oraz Rodzinie z powodu zgonu Ich nieodżałowanej pamięci OJCA i MĘŻA — wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

Paul Weiss i Synowie

Braciom Ickowi i Wowkowi Weissom z powodu zgonu błp. OJCA wyrażają najgłębsze współczucie

Abrahamowie Brawowie

Głębokie współczucie wyrażamy kolegom Ickowi i Wowkowi Weissom z powodu zgonu błp. Ojca.

Abrahamowie Lichtingerowie, Hermanowie Goldfingerowie, Maksowie Abendowie, Józefowie Pasternakowie, Herman Grossman, Salamon Nath, Simcha Hütter

Koledze Romkowi Izraelowi z powodu zgonu błp. OJCA wyrażają najgłębsze współczucie

Józefowie Teitelbaumowie, Józefowie Pasternakowie, Abrahamowie Lichtingerowie, Herman Grossman, Salamon Nath, Simcha Hütter

Podziękowanie

Wszystkim WPaniom i Panom, którzy brali czynny udział w zbiórce ulicznej, odbytej dnia 6 lipca na rzecz naszego stowarzyszenia, oraz wszystkim ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Zbiórka przyniosła kwotę zł 130·90, która została przeznaczona w zupełności na półkolonię wakacyjną dla biednej dziatwy szkolnej.

Za Stow. „Opieka nad Biedną Żyd. Młodzieżą Szkolną" w Tarnowie:

Dent. Korniło sekr. **Dr Auber** **Mgr Taubeles** prezes

Wybory do Agencji Żydowskiej

Onegdaj odbyły się w Krakowie wybory do nie syjonistycznej części Agencji Żydowskiej. W wyniku wyborów został m. i. wybrany dr W. Muskatenblit z Tarnowa zastępcą członka Agencji Żydowskiej.

Na dobie

Rozmowa z przekupką

— Czy słyszał pan o nieszczęściu, jakie mnie spotkało? — zapytała mnie Chaja, przekupka na targu, załamując ręce. Okradziono mnie, obrabowano poprostu. Gdy rano otwieram sklep, wchodzi do mnie jakiś osobnik i każe sobie podać ogórek. Kiedy się odwracam do słoju z kwaśnymi ogórkami, łapie kawał masła z całym serem szwajcarskim i znika. Wybiegłam, poczęłam alarmować, ale co pomogą krzyki, gdy złodziej ulotnił się jak kamfora.

— Pani powinna się liczyć ze słowami, nie wolno zaraz z każdego robić złodzieja.

— Jak to „robić"? przecież panu opowiadam, że skradł mi masło i ser i drapnął.

— Tak, — tłumaczę jej — ale to nie jest jeszcze dowodem, że był to złodziej, bandyta. Być może, że była to tylko forma reakcji na Brześć i Częstochowę.

— Nie rozumiem — odrzekła Chaja wzruszając ramionami — co ja mam wspólnego z Brześciem lub Częstochową? Nigdy nie widziałam tych miast na oczy, aczkolwiek mam tam rodzinę.

— Aha — wołam — a więc pani tam ma familię? Jeżeli tak, to już się zaraz zgadza.

— Pan chyba żartuje — rzekła Chaja tym razem naprawdę już rozgniewana. Co to wszystko ma do czynienia ze mną, z masłem i serem, które mi zrabowano?

— Nie dobrze z panią — odrzekłem. Nic pani nie wie i nic nie rozumie. Oto naprzykład na waszej ulicy kręci się wariat, a pani nic to nie obchodzi, nic nie wzrusza, nawet pani na niego nie patrzy. A cóż będzie, jeżeli temu szaleńcowi wpadnie do głowy jakaś zbrodnicza myśl, i jeżeli popełni jakieś morderstwo? Kto wtedy będzie odpowiedzialny?

— Cóż mnie obchodzi jakiś wariat? Już lepszego zajęcia pan dla mnie nie ma, jak pilnować obłąkańców?

— Nie zna się pani na polityce, pani Chajo. Nie zna pani nowej teorii o odpowiedzialności zbiorowej. Dodam pani jeszcze coś: rzeźnik, który handluje w sąsiedztwie z panią też mi się nie podoba: wygląda na awanturnika.

— Awanturnika, powiada pan? Za mało, to jest bandyta. Nie daj Boże, mieć z nim zatarg.

— Jakto? Pani ma takiego sąsiada, i milczy pani, jakby nigdy nic?

— A cóż ja mam robić?

— Powinna go pani pilnować, patrzeć za nim na każdym kroku. Bo nie daj Boże, jeżeli ten drab coś złego uczyni, to pani będzie odpowiedzialna.

— Dlaczego akuratnie ja, a nie pan?

— Owszem, ja także, nawet szczególnie. Gazety endeckie pisać będą, że na niego wywierałem wpływ, jako piszący.

— Niech mnie kule biją, jeżeli coś rozumiem.

— Tak, pani nie rozumie. Ale napisać list do Wedgewooda o Brześciu pani potrafiła.

— Co pan gada, co za list, co za Wedżwud, jak pan go nazywa?

— A więc pani tego listu nie pisała, ale krewnych w Londynie pani ma?

— Mam tam jakiegoś dalekiego krewniaka, ale ani on nie pisze do mnie, ani ja do niego.

— Właśnie o to idzie, by pani napisała. Niech pani napisze, by poszedł do Wedgewooda, wytłumaczył mu, że nie należy wierzyć wszystkim szczegółowym opisom o ekscesach i pogromach, zamieszczonym w „Dzienniku Narodowym", ABC, „Gońcu" etc., gdyż są to gazety antyrządowe, które chcą w ten sposób szkalować dobre imię rządu zagranicą. Już teraz pani rozumie?

Niestety dalej nic nie rozumiała, ale jakże taka zwyczajna przekupka może zrozumieć delikatną teorię o odpowiedzialności zbiorowej?

M. SELIM („Najes")

Ze sportu

Mistrzostwa klasy „B" w tutejszym Podokręgu mają się już ku końcowi. Zaledwie dziewięć zawodów pozostało jeszcze do rozgrania. Wynik takowych będzie miał jednakże wpływ tylko na wypadek do niższej klasy. Tytuł mistrza bowiem zapewniła sobie już definitywnie Sandecja, którą dzieli od Mościc aż 5 punktów i ona reprezentować będzie Podokręg tarnowski w rozgrywkach kwalifikacyjnych o wejście do klasy „A".

Inaczej zupełnie przedstawia się sytuacja u dołu tabeli, gdzie spadkiem do niższej klasy zagrożonych jest aż 5 drużyn: Czarni (Jasło), Strzelecki K. S. (Nowy Sącz), Wisłoka (Dębica), Jutrzenka i Samson. Ostatnie rozgrywki wykażą dopiero, komu przypadnie smutny los spadku.

Poniżej podajemy wyniki ostatnich zawodów oraz stan tabeli w chwili obecnej.

Samson — Czarni (Jasło) 3:2 (0:0)

Drużyna Samsonu wykazała w decydującej rozgrywce, że jej umiejętności w parze z większą dozą ambicji wystarczyć mogą na pokonanie nawet silniejszego przeciwnika.

Najlepszego zawodnika mieli biało-niebiescy tym razem w Argandzie II, który był „motorem" wszelkich akcyj ataku.

Czarni grali ostro, miejscami nawet brutalnie, jednakże sędzia p. Scherer z Krakowa potrafił utrzymać zawodników w ryzach, usuwając pod koniec jednego gracza.

Bramki dla Samsonu uzyskali Knobloch 2 i Argand, dla gości prawy i lewy łącznik.

Wisłoka — Tarnovia 3:2 (2:0)

Sędziował p. Krupa.

Mościce — Jutrzenka 8:0 (3:0)

Zdecydowane zwycięstwo Mościc, które miały przez cały czas zawodów przygniatającą przewagę. Sędziował p. Mitusiński z Krakowa.

Nazwa klubu	Ilość gier	Stos. punktów
1) Sandecja	17	30:4
2) Mościce	16	25:7
3) Metal	16	20:12
4) Tarnovia II	17	18:16
5) Makkabi	16	14:18
6) Wisłoka	16	11:21
7) Jutrzenka	16	11:21
8) Samson	16	10:22
9) Strzelecki K. S.	15	11:20
10) Czarni	16	9:23

Ge-Be

Pawilon dla chorób zakaźnych w szpitalu Żydowskim

Zarząd kahalny uchwalił na ostatnim swym posiedzeniu utworzyć w piętrowym budynku mieszczącym się w obrębie budynku szpitala żydowskiego, a zajętym przez prywatne osoby, pawilon dla chorób zakaźnych i chorych na gruźlicę przy szpitalu żydowskim. Zarząd kahalny przystąpi już w najbliższym czasie do poczynienia koniecznego remontu i przeróbek potrzebnych do uruchomienia tego pawilonu.



XX. Kongres Syjoński

PUBLIKACJE KONGRESOWE:

1. Sprawozdania na XX. Kongres Syjon.
   a) Sprawozdanie Egzekutywy Syjonist. (hebrajskie, angielskie lub niemie.)
   b) Sprawozdanie Keren Hajesod (hebrajskie, angielskie lub niemiec.)
   c) Sprawozdanie Keren Kayemet Leisrael (hebrajskie, angielskie lub niemiec.)
   Fr. sz. 5.—
2. Gazety Kongresowe
   Oficjalne organy Kongresu ukażą się codziennie (w języku hebrajskim i niemieckim) w czasie trwania Kongresu oraz obrad Rady Agencji Żydowskiej dla Palestyny.
   Abonament w Szwajcarii . . . . Fr. sz. 4.—
   Abonament w innych krajach . . . Fr. sz. 5.—
3. Protokoły stenograficzne
   XX. Kongresu Syjońskiego i posiedzeń Rady Agencji Żydowskiej dla Palestyny (w języku hebrajskim) . . . . Fr. sz. 10.—
   Abonament zbiorowy za wszystkie trzy publikacje . . . Fr. sz. 17.—

Zamówienia należy skierować na adres: Bureau des Zionistenkongresses. Przesyłki pieniężne: Schweitzerischer Bankverein, Zürich, für Rechnung des Bureaus des XX Zionistenkongresses lub na Postcheckonto VIII 15598 per Adresse Bureau des XX Zionistenkongresses, Zürich. Zamówienia przyjmuje też Egzekutywa org. syjonistycznej Kraków, Dietla 107.

W sprawie uboju rytualnego

W poniedziałek, 6 bm. z inicjatywy dyr. rzeźni miejskiej dra Jasiewicza odbyła się w magistracie konferencja poświęcona sprawie uboju rytualnego. W konferencji wzięli udział prezes kahału p. dr Menderer, przedstawiciele rabinatu i rzeźników żyd., oraz dyr. rzeźni p. dr Jasiewicz, który wysunął żądanie, aby przystąpiono do trybowania tylnych części bydła, na co delegacja żydowska oświadczyła, że żądanie to jest na razie niewykonalne, gdyż po pierwsze sprawa dopuszczalności trybowania tylnego mięsa jest narazie nie roztrzygnięta przez żydowskie czynniki religijne, a po drugie — jeżeli nawet czynniki religijne na to pozwolą — nie ma na razie wyszkolonych i kwalifikowanych trybowaczy. Wobec takiego stanu rzeczy konferencja została odroczona.

Kronika

Bnej Syjon. W sobotę 10 lipca br. o godz. 3·30 popoł. odbędzie się plenarka z referatem tow. Dintenfassa nt. „Teritorialverband".

Dyrekcje Szkoły Powszechnej i Gimnazjum „Safa Berura" przyjmują zgłoszenia na II turnus kolonii w Kowańcu. — Codziennie od 11—12 przedp.

Kino Apollo wyświetla dziś i w dni następne film p. t. „Ich troje" z Merle Oberon i Miriam Hopkins w głównych rolach.

Tragiczny zgon 6 letniego chłopca. 6-letni Jacek Rabek syn inż. Tadeusza Rabka z Mościc bawiąc się w sobotę 3 bm. w ogrodzie, zbliżył się do konia zaprzężonego do furmanki Edwarda Gdowskiego z Wierzchosławic. Koń kopnął dziecko tak nieszczęśliwie, że doznało ono pęknięcia wątroby i zmarło w tym samym dniu po operacji w szpitalu powszechnym.

Samobójstwo z powodu zawodu miłosnego. We wtorek 6 bm. około północy rzucił się pod przejeżdżający koło Rzędzina pociąg 23-letni Marian Krzyński ze Stanisławowa, ponosząc śmierć na miejscu. Przy denacie znaleziono list, w którym podaje, że popełnia samobójstwo z powodu zawodu miłosnego.

Policja zatrzymała Michała Mazura z Żdżarów pod zarzutem, że przy zmuszaniu Jana Użmiańskiego z Klikowej do opuszczenia roboty na budowie przy ul. Głowackiego, zadał mu nożem ranę kłutą w lewy bok.

Uparty poborowy. Efraim Spiro (Rynek 8) stawając do poboru zdradził objawy obłędu, przy czym odmówił oddania odcisku palca do aktów. Odprowadzony do Starostwa usiłował wypić w celach samobójczych większą ilość esencji octowej, co zostało udaremnione przez odprowadzającego go posterunkowego. Spiro został odprowadzony na policję, a po krótkim czasie wypuszczony na wolność.

Chuligańskie wybryki. We wtorek w godzinach wieczornych grupa młodzieniaszków w granatowych mundurkach obrzucała kamieniami przechodniów żydowskich, przy czym jeden z przechodniów żydowskich został zraniony w głowę. Policja prowadzi energiczne dochodzenia dla wykrycia sprawców.

Wybuch gazu. W niedzielę 4 bm. w godzinach wieczornych zapalił się gaz w kiosku Franciszka Jędrzejewskiego przy ul. Krakowskiej (obok kina „Apollo"), skutkiem czego Jędrzejewskiemu przypalily się włosy na tylnej części głowy, zaś znajdujący się tam Wojciech Walicki sparzył sobie lewą rękę.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie